



Biuletyn

Koła Miłośników
Dziejów Grudziądza



Rok III: 2005

Numer 10 (49)

Data odczytu: 9.3.2005

Data wydania: 9.3.2005

Dr Jerzy Krzyś

Walki o Grudziądz w 1945 roku.

Jedną z przełomowych dat w dziejach Grudziądza był dzień 6 marca 1945 roku, kiedy to nastąpiło zaprzestanie krwawych walk o „twierdzę Grudziądz” wskutek bezwarunkowej kapitulacji garnizonu niemieckiego przed zwycięskimi wojskami radzieckimi 2 Frontu Białoruskiego.

Wobec niekorzystnej sytuacji Niemiec na froncie wschodnim, który już zbliżał się do Wisły, Adolf Hitler rozkazał zorganizowanie łańcucha „falochronów”- to jest miast-twierdz, aby one powstrzymały tempo ofensyw radzieckich. Były to np. Elbląga, Malbork, Grudziądz, Toruń, Poznań, Wrocław. W związku z tym twierdza grudziądzka otrzymała stały garnizon forteczny, komendanta w stopniu generała, celem wykonywania intensywnych przygotowań obronnych. I zaczęło się kopanie na przedpolu rowu przeciwczołgowego, okopów, schronów, stanowisk broni ciężkiej. Wykonywała to oczywiście przymusowo ludność cywilna, zabudowa miejska została także przygotowana do walk ulicznych (np. przejścia w piwnicach, schrony, dodatkowe strzelnice w ścianach). Po przystosowaniu do walk dawnych schronów bojowych (fortów) i uzupełnienia ich linii bunkrami powstały dwa pasy obrony: zewnętrzny i wewnętrzny.

Wojska radzieckie ze składu 65. Armii podeszły pod Grudziądz już 26 stycznia i usiłowały okrążyć miasto przez sforsowanie Wisły na północ i południe od miasta. Udało się to tylko częściowo przez uchwycenie przyczółka w rejonie Stwolna, Bratwina, gdzie toczyły się bardzo ciężkie walki przez trzy tygodnie. Na zachodnim zaś brzegu Wisły Grudziądz został zablokowany w odległości 5 - 10 km od cytadeli. Pozwoliło to jednak ostrzeliwać miasto z ciężkiej artylerii i bombardować w pogodne dni i noce, powstały pierwsze zniszczenia i straty w ludziach. Zaczęło się życie mieszkańców w mrocznych, zimnych piwnicach, żywność była nadal ściśle racjonowana. Łączność Grudziądza z głównymi siłami niemieckimi zapewniały dwa mosty stałe i kilka przepraw, ale w dniu 7 lutego kolejowy most żelazny wyleciał w powietrze, kiedy przypadkowy pocisk radziecki trafił w system przezornego zaminowania mostu. Podmuch uszkodził wiele okien w mieście.

Dowództwo Frontu Białoruskiego, chcąc przyspieszyć zdobycie „twierdzy Grudziądz” skierowała na pomoc całą 2. Armię Uderzeniową, która zdobyła uprzednio Elbląg. Grudziądz miały teraz zdobywać trzy dywizje i silne dodatkowe związki artylerii i lotnictwa szturmowego. W dniach od 16 - 18 lutego miało miejsce natarcie radzieckie, w wyniku którego przełamano zewnętrzny pas obrony miasta oraz uderzeniem z przyczółka pod Bratwinem i Marzami opanowano lewy brzeg Wisły aż po Bzowo i Nowe. Grudziądz został otoczony, a w kotle znalazły się jednostki 85. dywizji piechoty, brygada zapasowa spadochronowo-pancerna Hermann Goering i mniejsze pododdziały, w tym i dwa bataliony miejscowego Volkssturmu.

Grudziądz był wówczas ostrzeliwany z lżejszej artylerii i broni maszynowej na całej długości frontu, zwłaszcza z za Wisły. Na Księżych Górach rozłożyły się punkty obserwacyjne artylerii i lotnictwa oraz stanowiska ogniowe. Jednak opór Niemców nie słabł mimo oblężenia. Moment załamania się obrony nastąpił z chwilą niebywałego sforsowania Wisły przez grupy szturmowe 142. dywizji po łamiącym się lodzie, które uderzyły z Michała i opanowały rejon ulic Wiślanej,

Brzeźnej i Kalinkowej. Było to w południe 22 lutego, a atakowi towarzyszyła silna nawała ognio-
wa. Rozpoczęły się walki uliczne o każdy dom tych ulic, jak i ulic Bydgoskiej i Chełmińskiej.
Równocześnie uderzyła 37. dywizja piechoty gwardii i połączyła się z wojskami, które przeprawiły
się przez Wisłę. Otoczone forty Rządzą i Strzemięcina poddały się. Z kolei walki przeniosły się w
stronę śródmieścia. Niemcy bronili się twardo na dogodnych rubieżach np. linii kolejowej, rowu
Hermana i we wszystkich czteroblokach ulic jak we fortach. Wiele domów zostało zburzonych lub
wypalonych przez miotacze ognia. Aby stworzyć dalszą linię oporu wzdłuż Trynki Niemcy wysa-
dzili kamienice ulic, niegdyś tętniących życiem, a to ul.23. Stycznia, Małogrobłowej, Młyńskiej i
Małomłyńskiej, aby stworzyć sobie dogodne pole ostrzału z obiektów na prawym brzegu Trynki.
Ten obłądny plan przyniósł dotkliwe straty, a dowodem zagłady są dzisiejsze planty, rozciągające
się w miejscu dawnej zabudowy.

Na niewiele to się zdało. Linia Trynki pękła w walkach od 1 do 3 marca. Walki uliczne prze-
niosły się do centrum, w którym wskutek ostrzału i celnych bombardowań wiele obiektów legło w
gruzach lub paliło się. Zniszczeniu częściowemu uległy kościoły św. Ducha i Mikołaja,
a całkowitemu słynny hotel „Królewski Dwór” i banki. W następnych dniach słabła obrona nie-
miecka, gdyż żołnierze wycofywali się szybciej w kierunku cytadeli pod naporem
radzieckich grup szturmowych, które zdobywały („wyzwalały” według ówczesnej nomenklatury)
coraz to większe obszary miasta. Opanowano duży szpital polowy w budynku Seminarium Nauczycielskiego.
Saperzy niemieccy wycofując się wysadzili wieżę zamkową „Klimek”, która przez sześć
wieków dominowała w panoramie miasta. Walki uliczne ustały dopiero 5 marca wieczorem, kiedy
zdeprymowani obrońcy „Festung Graudenz” po przeszło dwóch tygodniach walk w okrążeniu, bez
nadziei odsieczy, znaleźli się za murami cytadeli i zamierzali się poddać. Po nocnych pertraktacjach
z 5 na 6 marca nastąpiła kapitulacja załogi. Kilka grup śmiałków usiłowało przebić się przez kordon
oddziałów radzieckich, ale ulegli rozgromieniu. Tylko kilku saperów wypłynęło szczeliwie Wisłą
na gumowej łodzi. Taki był kres „Festung Graudenz”

Zwykle, gdzie dwóch się bije, to trzeci korzysta. Tutaj było inaczej. Biły się wojska niemieckie
i radzieckie, a ten trzeci, to jest miasto z mieszkańcami poniosło największe straty. A ciężkie prze-
życia pozostały na zawsze w pamięci tych, co przeszli oblężenie.